PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO
MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV | Warszawa, środa 27 lutego 1929 r. | Nr. 48

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A RUMUNJA.

Viitorul 24.II pisze: Część prasy rumuńskiej doniosła, iż celem podróży min. Mironescu do Warszawy jest wszczęcie rokowań o nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Z. S. R. R. Autor uważa, że celem podróży może być tylko bliższe omówienie podpisanego przez Polskę i Rumunję paktu Kellogga i że Polska może przy tej sposobności nasunąć pewne sugestje, wynikające z niedawnej wizyty węgierskiego ministra Walko w Warszawie. Ale podejmowanie rozmów o stosunkach dyplomatycznych z Z. S. R. R. nie może nastąpić przed odpowiednią propozycją ze strony Z. S. R. R., nawiązanie zaś stosunków nie może nastąpić przed uznaniem bezwzględnej przynależności Besarabji do Rumunji. Nadto Rumunja nie śpieszy się z nawiązaniem stosunków dyplomatycznych z Z. S. R. R. dlatego, że przedstawicielstwo sowieckie w Bukareszcie prowadziłoby jednocześnie propagandę komunistyczną w Rumunji, a zwłaszcza w Besarabji, tak jak się to działo w Anglji i Francji.

The New York Herald 24.II (Paryż) donosi z Warszawy, że przyjazd rumuńskiego ministra spraw zagranicznych do Warszawy ma na celu wyjaśnienie projektowanych umów pomiędzy Rumunją, Włochami, Węgrami i Bułgarją, a to by usunąć podejrzenie, że projektowane traktaty mogą być skierowane przeciwko Polsce.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Münchner N. Nachrichten 24.II w koresp. z Katowic omawia projekt zmiany konstytucji polskiej, który uważa za objaw absolutnych rządów marsz. Piłsudskiego. Wzmocnienie władzy wykonawczej, przewidziane w tym projekcie nazywa wyrokiem śmierci na parlamentaryzm, lecz dzieje Polski dowodzą, iż nigdy on nie cieszył się tu wielką powagą.

El Sol 19.II pisze: Projekt reformy Konstytucji w Polsce, mający wszelkie dane do przejścia w Sejmie jest rezultatem dyktatury, sprawowanej przez Marszałka Piłsudskiego, i oznacza wzmocnienie tej dyktatury przy zupełnym zaniku systemu parlamentarnego i demokratycznego. Jest to bezwątpienia nowy cios, zadany demokracji w Europie. Tego rodzaju wzmocnienie władzy wykonawczej na niekorzyść ustawodawczej nie jest wprawdzie absolutyzmem, nie może być jednak również uważane za owoc wysiłków, dokonanych przez ludzkość w kierunku zapewnienia tryumfu ideom liberalnym.

La Nacion 20.II polemizuje z tem twierdzeniem „El Sol" w art. p. n. „Konstytucja Polska i rozdział władz", uważając, że najfatalniejszy właśnie skutek dla idei liberalizmu miało dotychczas pomieszanie władz i zniekształcenie charakteru Izb przez przyznanie im obcych ich naturze funkcyj. Rządy nie mogą niczego dokazać, pozostając w ustawicznej zależności od Izb; okazało się to jasno na przykładzie Polski, jak również i innych krajów.

Ele Debate 19.II uważa projekt reformy Konstytucji za bardzo radykalny, szczególnie zaś śmiałem wydaje mu się podniesienie wieku cenzusu wyborczego. Jeżeli się weźmie pod uwagę układ sił w Sejmie, projekt ten nie ma szans przejścia, jednak w tym wypadku liczyć się należy z nastrojem w Polsce, ogólnie przychylnym wzmocnieniu władzy wykonawczej. Nastrój ten wyzyska Marszałek Piłsudski dla przeprowadzenia swych planów.

ABC 17.II podkreśla, że w projekcie reformy Konstytucji chodzi o jak najściślejsze odgraniczenie władzy wykonawczej od ustawodawczej.

SPRAWA OCHRONY MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH. POLSKA A NIEMCY.

The Manchester Guardian 20.II domaga się w art. wst. rozszerzenia traktatów mniejszościowych oraz ich uzupełnienia i wskazuje, jako przykład, brak ochrony Tyrolczyków przed uciskiem włoskim. Traktaty mniejszościowe winne obowiązywać wszystkie państwa, które posiadają mniejszości narodowe. Autor przypomina, iż za dwa tygodnie będzie dyskutowany w Radzie Ligi z inicjatywy Stresemanna problemat traktatów mniejszościowych. Dziennik zarzuca Radzie Ligi, iż nie wykonuje ona należycie opieki nad mniejszościami, że poza poszczególnemi jednostkami wielkie mocarstwa europejskie prawie nic w tej dziedzinie nie uczyniły. Zdaniem autora, byłoby lepiej dla sprawy, gdyby debata nad problematem mniejszościowym została zainicjowana przez mocarstwo nie mające u siebie mniejszości. Gdyby sprawa mniejszości niemieckich w Polsce była wniesiona do Rady Ligi nie przez Niemcy, lecz przez Francję, Anglję lub Japonję, byłoby to połączone z większą gwarancją sprawiedliwości. Państwa te nie uczyniły tego ze względu na system aljansów militarnych i na pobłażliwość Francji względem Polski; wobec tego Niemcy zmuszone zostały same do podjęcia tej sprawy. Nie mogły one pozostać obojętne na skargi swych dawnych obywateli, znajdujących się po drugiej stronie granicy polskiej. Nie było to rzeczą łatwą dla Stresemanna zainicjowanie dyskusji, która może zaognić debatę w momencie, kiedy mają być określone finansowe ciężary Niemiec, a terytorjum niemieckie pozostaje wciąż pod okupacją wojsk francuskich, brytyjskich i belgijskich. Niewątpliwie dr. Stresemann zostanie oskarżony o propagowanie ruchu pan-germańskiego. Mimo to jednak nawet gdy sprawa mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku będzie bezpośrednią okazją do wypełnienia zadania, jakie Stresemann przedsięwziął, będzie ona jednocześnie obroną wszystkich mniejszości narodowych. Złe traktowanie mniejszości narodowych jest jedną z wielu przyczyn, które doprowadziły do wojny. Jeżeli przyszła debata w Genewie zwróci baczniejszą uwagę na traktaty o mniejszościach, to przyczyni się ona nietylko do podtrzymania sprawiedliwości, lecz również do utrzymania pokoju w Europie.

The Manchester Guardian 20.II. Koresp. z Warszawy pisze, iż prasa półoficjalna komentuje dwojako dekret prezydenta o rozwiązaniu sejmu śląskiego. Pierwszym powodem rozwiązania sejmu była okoliczność, iż kadencja jego wygasła przed 16 miesiącami. Wg. innego wyjaśnienia, które nastąpiło w odpowiedzi na krytykę niemiecką, sejm śląski został rozwiązany ze względu na to, że nie był zdolny do wypełnienia swych obowiązków zarówno w stosunku do Niemców jak i Polaków na Górnym Śląsku.

Innemi słowy, sejm śląski był w rozbieżności z polityką rządu polskiego. Pozatem, pozostawał on w stałym konflikcie z wojewodą Grażyńskim, który oczywiście reprezentuje politykę rządu.

Zarzuty Niemców, że sejm został rozwiązany w celu umożliwienia zaaresztowania posła Ulitza spotykają się z energicznem zaprzeczeniem ze strony Polski. Miarodajni dziennikarze utrzymują, że władze polskie posiadają obfity materjał dowodowy, iż Ulitz spiskował przeciwko bezpieczeństwu państwa, i że cięży na nim zarzut kryminalny fałszowania dokumentów dla poborowych i ułatwianie im ucieczki z Polski.

Chociaż możliwe jest, że sejm śląski nie został rozwiązany w celu ułatwienia zaresztowania Ulitza oraz innych posłów — pisze koresp. — to jednak, posłowie ci cieszyli się nietykalnością. Prawdą jest również, że rząd polski wybrał bardzo niefortunny moment dla akcji, która może być interpretowana jako afront wobec mniejszości narodowych. Prawdziwym probierzem stanowiska rządu polskiego wobec autonomji śląskiej będzie procedura tworzenia nowej legislatury. Na podstawie istniejących praw rząd polski, jeśli tylko zechce, może odkładać ad infinitum przeprowadzenie nowych wyborów. Jeśli jednak rząd polski przyjmie projekt prawa, uchwalony przez sejm śląski, to rozporządzenie o nowych wyborach będzie musiało być przeprowadzone w ciągu 75 dni.

W danej chwili istnieje przekonanie, że rząd polski przyjmie nowe wyborcze prawo śląskie, i pozwoli na przeprowadzenie wyborów do nowego sejmu w czasie przepisanym, tembardziej, iż wg. wszelkiego prawdopodobieństwa, z nowych wyborów wyjdzie wzmocniony blok współdziałania z władzami warszawskiemi.

Pax 24.II zamieszcza art. p. n. „L'existence de la S. D. N. est liée á l'affaire des minorités". Nawiązując do aresztowania Ulitza dziennik pisze m. in., że Polska zaakcentowała w ten sposób, iż sprawa mniejszości musi być rozstrzygnięta. Ani rząd polski ani opinja publiczna w Polsce nie podporządkują się intrygom niemieckim, zagrażającym bezpieczeństwu Polski. Należy przytem zauważyć, że Polska demaskuje zręcznie plany niemieckie w sprawie mniejszości, polegające na rozszerzeniu akcji Rady i skłonieniu jej do podzielenia stanowiska Niemiec. Stresemann będzie zapewne dążył do mianowania specjalnej komisji dla studjów nad sprawą mniejszości; w ten sposób sprawa ta pozostałaby nadal otwartą; Niemcy mogliby zatem w dalszym ciągu prowadzić agitację na G. Śląsku, w korytarzu gdańskim itd. pod protektoratem — choćby prowizorycznym — ze strony Ligi N. Ten plan został przez Polskę zdemaskowany wobec Francji, Anglji i Włoch, których niepewne stanowisko zajęte w Lugano niemile musiało dotknąć Polskę. W sprawie aresztowania Ulitza wszystkie bez wyjątku stronnictwa aprobują stanowisko rządu i min. Zaleskiego, który uda się do Genewy z tem przeświadczeniem, że Polska doszła do ostatecznych granic w swoich ustępstwach wobec mniejszości narodowych. W tych warunkach starcie pomiędzy min. Stresemannem i min. Zaleskim jest nieuniknione. Pierwszy z nich posunął się zbyt daleko i nie może się już cofnąć pomimo zdemaskowania jego planów, drugi — będzie wyrazicielem woli całego narodu polskiego, żądając powstrzymania zakusów Berlina i oświadczając, w razie potrzeby, że Liga minie się ze swem zadaniem, o ile będzie popierała dążenia, zmierzające do naruszenia istniejących traktatów.

Le Petit Parisien 24.II zamieszcza art. J. Seydoux p. n. „La Pologne ressuscitée et l'Allemangne". Autor pisze we wstępie, że wskrzeszona Polska, którą

początkowo uważano za niezdolną do samodzielnej egzystencji, rozwija się pomyślnie pod względem finansowym i ekonomicznym ,czem zyskuje sobie szczerą sympatję i uznanie zagranicą. Zajęła ona piąte miejsce w Europie i jest dużem państwem, z którem się trzeba liczyć. Polska jednak nie mogłaby istnieć bez dostępu do morza, a utworzenie t. zw. „korytarza polskiego" jest solą w oku Niemców, którzy go dotychczas nie chcą uznać. Nie należy jednak utrzymywać, że sprawa korytarza nie może być rozstrzygnięta w sposób możliwy do przyjęcia dla obu stron. Korytarz jest i musi pozostać polski, tak jak to było przed jej rozbiorami. Prusy wschodnie były dawniej tylko kolonją pruską, a nie krajem niemieckim. Niemcy muszą się pogodzić z istnieniem Polski, a nawet z jej pomyślnym rozwojem, gdyż naród polski zdradza wielką żywotność ,a warunki polityczne i ekonomiczne Polski dają szerokie możliwości rozwojowe jej rosnącej wciąż ludności.

Journal des Debats 25.II. Gauvain pisze w związku z proponowanem rozpatrzeniem przez Ligę Narodów sprawy mniejszości narodowych, że zbadanie tej kwestji w całej jej rozciągłości przedłużyłoby sesję Ligi Narodów w sposób nie do pomyślenia. Zapewne jednak Stresemann nie będzie na to kładł nacisku, gdyż mógłby się wkrótce znaleźć w trudnej sytuacji. Zresztą prawa mniejszości narodowych, o które chodzi Stresemannowi, są określone przez traktaty i nie ma racji rozszerzać dyskusji na mniejszości w innych państwach. Konwencja polsko - niemiecka zawarta na przeciąg lat 15-tu, zapewniająca opiekę nad mniejszościami na G. Śląsku, była dotychczas stosowana raczej na korzyść Niemiec. Wogóle należy przypuszczać, że zapowiedziana ofenzywa ograniczy się do prostej demonstracji, a Rada zajmie się głównie propozycją Danduranda, która zmierza do zmodyfikowania obecnej procedury przy rozpatrywaniu pretensji mniejszości narodowych.

Neue Zürcher Ztg. 22.II w art. wst. omawia sprawę mniejszości narodowych w Polsce i zaznacza najpierw, że nie można uważać tej sprawy za jednolitą, lecz należy podzielić ją na tyle spraw, ile jest tych narodowości. N. p. mniejszość żydowska, lub niemiecka posiada całkiem inne dążenia. niż komunizujący Białorusini. Dziennik szczegółowo omawia sprawy Niemców górnośląskich, którzy w swej działalności spotykają przeszkody gdzie indziej niesłychane i najlepiej o tem wiedzą rodak, wysoki komisarz Calonder z Katowic i jego kolega z Bytomia. Dziennik podkreśla, że jeżeli ludność niemiecka nie chce się pogodzić z przynależnością do państwa polskiego, to tak samo ludność polska nie pogodziłaby się z przynależnością do Niemiec, szczególnie odkąd istnieje państwo polskie. Trudne położenie obecne jest następstwem nacjonalistycznych nastrojów, które zapanowały w wielu krajach po wojnie światowej, a przeciwko którym niema szybko działających środków. Na Górnym Śląsku nie usunie wzajemnej niechęci nawet najszersza autonomja kulturalna, ani najbardziej skuteczna ochrona mniejszości narodowych i nie sprowadziłoby to wewnętrznego pokoju, którego tak potrzeba temu krajowi dla jego rozwoju.

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

„TAJNY" TRAKTAT FRANCUSKO-BELGIJSKI.

Der Tag 27.II w koresp. z Amsterdamu pisze, że holenderska opinja publiczna daje wyraz takiemu wzburzeniu, jakiego nie spotykało się tu od czasów wojny burskiej.

„Telegraaf", który dotychczas bez zastrzeżeń popierał politykę Ententy, musi dzisiaj przyznać, że ogłoszenie tajnego traktatu będzie miało wielką doniosłość. Można uważać za całkowicie pewny udział Anglji w tym spisku, pomimo jej zaprzeczeń. W myśl przepisów wykonawczych wojska angielskie na wypadek wojny przemaszerowałyby do Zagłębia Ruhry przez terytorjum holenderskie.

Prasa holenderska jest zgodna co do tego, że nie wystarczy zwykłe zaprzeczenie ze strony Francji, Anglji lub Belgji dla uspokojenia społeczeństwa holenderskiego. Oczekuje ono, że rząd holenderski podejmie wszelkie kroki dla wyjaśnienia tej sprawy.

Berl. Börsen-Courier 25.II pisze z powodu ogłoszenia rzekomego tajnego układu francusko-belgijskiego: „Znamiennem dla odkrycia rzekomych wojskowych układów między Francją a Belgją jest to, iż przedewszystkiem te sensacyjne wiadomości pochodzą z Holandji i wskazują także na podobne układy między Anglją a Belgją. Holandja z całą skrupulatnością zachowała neutralność w ostatniej wojnie i widocznie wierzy w prawdziwość tekstów umów, które zapewne nie ogłoszono bez uprzedniego sprawdzenia ich wiarogodności. My nie jesteśmy w stanie zbadać ich autentyczności i musimy zostawić źródłom holenderskim odpowiedzialność za treść tych wiadomości".

Dziennik przypomina sytuację z 1920 r. i z 1927 roku i podkreśla, że układ belgijsko - francuski w 1927 r. zawarty został tuż po wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów, wobec tego był on „zastraszającym dowodem braku zaufania do paktu lokareńskiego i całkowitem moralnem jego zdezawuowaniem".

„Najgorszem jest to, iż właśnie po Lokarno i po pakcie Kellogga opinja neutralnej Holandji, (której zatarg z Belgją o kanał Skaldy tak się w ostatnich czasach zaostrzył), może przypisać sąsiedniej Belgji takie postępowanie. Widocznie do tego stopnia zatruwająco działa na wszystkie narody dwuznaczność, z jaką traktują mocarstwa sprawę rozbrojenia; już taki nastrój jest wielkiem sam przez się niebezpieczeństwem dla pokoju. Dlatego ogłoszone tajne układy, niezależnie od tego, czy są prawdziwe, całkowicie, lub częściowo, powinny być dla mocarstw ostrzeżeniem".

Rote Fahne 26.II pisze z powodu rzekomego traktatu tajnego między Francją a Belgją, iż ogłoszenie traktatu tajnego miało chyba tylko na celu przedstawienie Niemiec w oczach Rosji za przeciwnika mocarstw Ententy, podczas gdy w rzeczywistości zbroją się one gorączkowo, aby wspólnie z państwami Ententy wziąć udział w „rabunkowej wojnie przeciwko Sowietom".

Prawdziwym przeto celem wszystkich tych posunięć jest wojna agresywna przeciwko Rosji celem obalenia władzy sowieckiej, znienawidzonej przez imperjalistów, lecz zarazem trwożącej ich. Wspomniany traktat jest tak przejrzysty, jeżeli chodzi o ten cel, iż nawet nie zawiera zwykłego w takich wypadkach podkreślenia obronnego charakteru przymierza co jest oznaką, że „imperjaliści" liczą się z wojną przeciwko Rosji w najbliższej przyszłości.

Zakł. Gr. Prac. Dr., S. z o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40. Drukowane na prawach rękopisu.